Ner 181.

CZWARTEK

KRAKÓW
d. 30 GRUDNIA
1830 r.

prenumerata
kwart: zł. 9
miesięczna 3
Ner poje: gr 12

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Goniec Krakowski od Nowego roku wychodzić będzie codziennie prócz świąt i Niedzieli. Prenumerata na pięknym welinowym papierze Złp. 10, zaś na ordynaryynym Złp. 8. — Wydawca ma honor upraszać szanownych abonentów o wczesne zapisy.

W Drukarni St. Gieszkowskiego zaczęto drukować dzieło pod tytułem: *Panowanie Władysława I. Hermana Króla Polskiego* czyli *odkrycie zbrodni przez Krzyżowca.*

W teyże Drukarni zacznie także w krótce wychodzić pismo pod tytułem: *Gwarancye praw Obywatelskich* czyli *o najskuteczniejszych środkach zabezpieczenia tak tronów przeciw rewolucyom, iako też Obywatelów w ich Prawach.*

WYIMEK
z *listu pisanego w Warszawie dnia* 25 *grudnia.*

Powstanie 29 listopada było iednomyślnie uznanem przez obie Izby za narodowe na Sessyi 18 t. m. Manifest który się w téy chwili układa, oznaymi to całéy Europie; wszystkie związki z naszemi ciemiężcami na zawsze zerwanemi zostały; iuż w żaden sposób nie przyymiemy konsytucyi z 1815 roku, chcemy zupełnie niepodległości naszéy krainy, osobnéy Dy-

nastyi i bytu politycznego, utrwalonego przez nową konstytucyą, zgodnieyszą z teraźnieyszym sposobem myślenia. Aby zaś doyść do tak upragnionego celu naszych życzeń i poświęcenia się; maiąc na stopie woienney 80,000 woyska liniowego do 100,000 gwardyi ruchoméy, i 300,000 straży bezpieczeństwa, zawiesiliśmy na chwile nasze wolność i swobody, powierzywszy naywyższą władzę na wiecznie pamiętnym posiedzeniu 20 t. m. Jenerałowi Chłopickiemu, uczciwemu człowiekowi, cnotliwemu obywatelowi, odważnemu i doświadczonemu żołnierzowi.

Ten akt tyle umiarkowania naszego okazuiący, iawnie dowodzi, że nie zawichrzenie buntownicze, ale odrodzenie naszéy oyczyzny mamy na celu.

Lubo cnoty Dyktatora są rękoymią iż nieograniczonéy władzy, tylko dla dobra współbraci użyie, iednakowoż aby zapewnić powszechne zaufanie i znaczenie narodu, ustanowiono Deputacyą z 15 mężów, która w każdéy chwili ma prawo odiąć Dyktatorowi władzę, ta Deputacya z szanownych członków złożona, nie nadużyie oczekiwań narodu, tym więcéy gdy szlachetny Dyktator, dla oyczyzny zupełnie wylany, w każdym czynie uwielbiać się każe.

Dla lepszego wyobrażenia stanu teraźnieyszego, należy dodać, że żadnego wpływu obcych lękać się nie możemy, że Francuzi i Anglicy z wielkim zapałem odebrali wiadomość o naszem zaszczytném powstaniu, Rossyyskie armie są zupełnie zdeorganizowane, iedne przez *cholera Moubus*, drugie przez chęć *naśladowania nas*, W. Xiąże chory i zniechęcony do niczego niechce wpływać, każda chwila pomnaża obrońców oyczyzny, i każda chwila rozpościera święty zapał w tak błogosławionéy sprawie; godło narodu całego z serca do ust przechodząc, rozlega się w słowie tak drogiém dla poczciwych: Niepodległość.

KRÓLESTWO POLSKIE.

(Dalszy ciąg wiadomości z Warszawy d. 23 Grudnia.)

Dnia 21 gdy po ogłoszeniu Chłopickiego Dyktatorem powstała w Warszawie powszechna radość, między odgłosami

radosnemi słyszano wielekroć »niech żyie Xże Reichstad« Walc noszący nazwisko tego Xcia iest modnym w stolicy.

Uniform pieszéy Akademickiéy Gwardyi składa się: z granatowéy czamary obszytéy do koła amarantem, na amarantowym kołnierzu i łapkach zachowane akademickie dwa galony. Skorzany pas spina się na przodzie blachą ozdobioną białym orłem, na piersiach po obu stronach kieszonki z ładunkami przy boku krótka szpada, amarantowa czapka z czarnym do koła barankiem i dwoma na nim galonami, spodnie granatowe, a przy nich amarantowe pasy. W woiewództwie Augustowskiem pułk Krakusów będzie taki miał ubiór: sukmana za kolana szaraczkowa z kołnierzem i mankietami ponsowemi na piersiach, kieszenie na ładunki, raytuzy szare skórą obszyte w kroku, czapka czworograniasta pikowana ponsowa a przy niéy kokarda i kitka biała na sześć cali od czapki wysoka, przy czapce podpinka rzemienna pod brodę, spencer z kożucha pod spód, a zamiast płaszcza kołnierz długi szaraczkowy. Ten pułk składać się będzie z 4ch szwadronów, maiących po 150 koni każdy.

W. Xże Cesarzewicz cofaiąc przez Międzyrzec zmuszony niedostatkiem pożyczył 3000 dukatów na rachunek z Rządem Krół: Pol: lecz uiścił się iuż z tego długu odesławszy należytość do kassy naybliższéy komory celnéy Polskiéy.

Prot Proszyński wrócił z Hamburga dokąd przed kilkoma tygodniami wysłany był z poleceniami Banku Polskiego. W całych Niemczech Rewolucya nasza wielkie nam i przychylne uczyniła wrażenie; w Berlinie ieden z professorów z zapałem wspomniał o powstaniu Warszawskiém. Tak więc dawniéy nieprzyiazne narody łączą się teraz wspólnością życzeń, potrzeb i nadziei, swobód i niepodległości.

Czego my żądamy?

Pytanie to zdaniem moiém iest nayważnieyszém iakie sobie w obecnéy chwili uczynić możemy. Jeżeli się na odpowiedź nie zgodziemy, cała nasza rewolucya spełznie na niczém. Jedna tylko na zadane pytanie odpowiedź: »*żądamy żeby Polska wolną i niepodległą była.*» Wszyscy prawie to samo powtarzamy. lubo nie wszyscy iedno i to samo pod wyrażeniem tém rozumiemy.

Są tacy, którzy iuż w tém widzą wolność i niepodległość kraiu naszego, ieżeli prowincye polskie przyłączone do Rossyi, wcielone zostaną do królestwa naszego, i im, tak iak i nam nayściśleysza gwarancya ze strony Rossyi daną zostanie, iż konstytucya w zupełności zachowaną będzie. Błąd uważaiących niepodległość narodu naszego w tym sposobie zupełnie widoczny. Opieraią na tém niepodległość kraiu

na czém się wcale nie zasadza. Żądaią od Rossyi tego czego żadnym sposobem uczynić nie może.

Ta sama iest natura wolności i niepodległości państw całych co i poiedynczego człowieka. Wówczas iestem wolnym, ieżeli nie ulegam iak tylko sobie samemu. Nie idzie zatém żebym nie ulegał żadnéy władzy, ale raczéy żebym ulegał tylko takiéy władzy która iest reprezentantem moiéy własnéy woli. To samo należy powiedzieć i o całych państwach. Państwo wówczas iest wolném i niepodległém, ieżeli władza która nim rządzi iest reprezentantem własnéy woli narodu. Władza rządząca narodem wówczas iedynie będzie takową, ieżeli nią nie kieruie żaden obcy interes, ale wyłącznie interes narodowy. Żadnych innych widoków mieć nie powinna iak tylko widoki swego kraiu. Dopóki władza naywyższa, to iest Król Polski, będzie zarazem czém inném ieszcze iak Królem Polskim, rząd nie będzie reprezentantem woli ludu polskiego. Wówczas bowiem Król Polski nie będzie miał na celu iedynie wolę swego kraiu, ale i wolę obcą, pochodzącą z podwóynéy iego osobistości. Jeżeli druga godność Króla Polskiego będzie dla niego mnieyszéy wagi, wówczas staniemy się przyczyną drugiego ludu, którym rządzić będzie podług przeważ..ących widoków naszego kraiu. Wówczas Polacy którzy nic innego nie pragniemy iak wolności, którzy nic innego nie życzemy sobie iak tylko aby wszyscy w około nas byli wolnymi, bylibyśmy źródłem niewoli drugich. Przeciwnie, ieżeli druga godność Króla Polskiego przeważać w nim będzie, wówczas wszelkie z iego strony zaręczenia, będą próżne. Na pozór tylko tak iak dotąd będziemy wolnymi, w gruncie zaś niewolnikami, niczém więcéy iak narzędziem służącém do spełnienia obcych widoków i celów. Powiększone nasze territorium, choćby i o połowę globu ziemskiego, nie okupiłoby naszéy wolności. Cesarz rossyyski, któryby z całą szczerością zaprzysięgał nasze swobody, byłby tylko wbłędzie iż iest w stanie ie zachować. Niepodobna iest wymagać tego od niego. Rossyi inne położenie, inny stopień kultury wymaga po Monarsze innego ukształcenia zupełnie iak to któreby Polacy żądać po swym Królu mogli. Cesarz Rossyyski, przeięty świętością swych obowiązków Cesarskich, nie iest w stanie czysto poymować naszych widoków i celów. Patrzy się na Polskę okiem Rossyanina, bo podwóynych oczu mieć nie może. Rozsądza interessa Polski rozumem Cesarza Rossyyskiego, bo podwóynego rozumu, polskiego obok ruskiego, mieć nie może. Tak zatém pomimo naygorliwszéy chęci rządzenia nami po Polsku, rządzić musi koniecznie w duchu wyobrażeń rossyyskich. Jakkolwiek z tego zbawienne skutki wynikaią dla Rossyi, Polska mimo całéy swéy

konstytucyi, mimo całéy dobréy woli swego Monarchy będzie uciemiężaną i gnębioną. Na tém bowiem polega naywiększe uciemiężenie i gnębienie narodu, gdy interessa iego nie w duchu narodowym ale w widokach obcych są roztrząsane i kierowane. Naylepszym dowodem twierdzenia tego iest smutny nasz byt pietnasto letni, z któregośmy się na chwilę otrząsnęli. Wróci znowu niechybnie, ieżeli się pierwszy artykuł naszéy konstytucyi ostoi. Niepodległość zatém Polski, o którą nigdy walczyć nie przestaniemy, nie może na czém inném zasadzać się, iak na tém, aby naczelnik rządu naszego był wyłącznie Królem Polskim. Pod tym iedynie warunkiem możemy bydź rządzeni w duchu polskim, na tém zaś iedynie niepodległość nasza gruntuie się. Rossyyska lub iakakolwiek bądź inna głowa da się tylko na martwy kadłub polski osadzić. Trzeba fanatyków lub ciemnych na to którzyby uwierzyli, iż człowiek któremu głowę własną ścięto a obcą na kark włożono, żyć przecież może. — Tak samo trzeba tylko fanatyków i ciemnych którzyby mogli wierzyć w to, że Polska wolno, swobodnie, ruszać się może, gdy nią Cesarz czyto Chiński, czy Turecki, czy Rossyyski, choćby sobie przybrał tytuł i dobrodzieia Polski, rządzić będzie. W[illegible]nego mieć musimy Króla, lub, w własnych zagrzebać się popiołach. Choćby nam piędzi ziemi nie przybyło, iużeśmy wszystko zrobili, ieżeli będziemy mieli Króla, który naszym tylko królem będzie. Raz wolni i niepodlegli postaramy się o wolność braci naszych ięczących pod iarzmem niewoli, ieżeli teraz wspólnie z nimi wolności się nie dobiiemy. Głównie więc dążyć do tego nayprzód musimy, żebyśmy mieli własnego Króla, Króla Polskiego, któryby żył wyłącznie życiem Polski, oddychał tchnieniem Polaków. Tym iedynie sposobem rząd cały aż do nayniższych gałęzi swoich przeiąć się zdoła duchem polskim, a za nim i cały naród życie polskie rozwinie. Jeżeli do tego nie doydziemy i poprzestaniemy na iakichkolwiek innych warunkach, przedłużemy tylko śmierć i niewolę naszą. Na nasze popioły spadnie krew następców naszych, którzy na nowo będą musieli rozpocząć dzieło niepodległości naszéy, gdyż Polska, czy prędzéy czy późniéy, niepodległą bydź musi, żadna siła ludzka wstrzymać tego nie zdoła; my tylko przyśpieszyć lub opóźnić iéy niepodległość możemy. Do ciebie Dyktatorze odwołuię się i do was reprezentanci narodu, wy rozstrzygnąć macie nasze losy. Zważaycie na to, że ieżeli pierwszy artykuł konstytucyi naszéy zachowacie, Polska nadal w pętach niewoli, ieżeli go zaś zniesiecie, Polska wolną i niepodległą bydź zacznie. J. *Hube.*

W Sandomierskiem iest na każde zawołanie 20,000 ludzi dobrze uzbroionych, a drugie tyle pozostaie zbroynych

w domach. W Piotrkowie były officer Krakusów Józef Wiśniewski tworzy pułk Krakusów pod nazwiskiem pułku Krakusów xięcia Józefa. W Krakowskiem w ciągu czterech dni uzbroiło się blisko 60 tysięcy kossynierów. Wielu obywateli województwa Mazowieckiego pospieszyło z hoynemi darami w ludziach, koniach, broni i pieniądzach dla pułku konnego Mazurów, tworzącego się w Łęczycy.

Z Stobnicy. Zebrani obywatele z całego obwodu, tudzież gwardya narodowa do 1000 osób wynosząca, przyięli za godło powstania chorągiew czerwoną z Białym Orłem, którą 12 b. m. poświęcił xiądz Łętowski, kanonik. Przy tym obrzędzie mieli patryotyczne mowy tenże prałat, były pułkownik Dobiecki i b. kapitan Siemoński. Wieczorem oświecono miasto i niemal do północy wydawano okrzyki: Niech żyie Polska! Niech żyie Chłopicki!

A. n.) Gdy w kilku pismach peryodycznych, od chwili powstania naszego wychodzących, tyle czytamy zawsze doniesień, które czas nierzetelnymi okazał, a między temi były po[illegible]ne zdarzenia, którym my, oczni świadkowie, prawdy zapr[illegible]yć musieli, sądzimy się obowiązani, zwrócić uwagę i [illegible]edaktorów prosić, aby wolności druku, tego szacownego narodu, nie raczyli nadużywać. Racya, że dla budowania ducha, potrzeba pozwolić sobie czasem i kłamstwa, iak iest niegodna uczuć szlachetnego narodu, tak w końcu zawsze się okaże zawodną i szkodliwą, bo zwodzeni tyle razy nierzetelnemi wiadomościami, późniey i prawdziwym, żadney nieudzelimy wiary.

¡Potrzebnież Polak fałszów do uniesień patryotycznych, kiedy idzie o odzyskanie politycznego bytu i praw człowieka! Czyż samo rozszarpanie iego ziemi, nie woła iuż o pomstę do samego nieba! Czy narzucanie mu obcych praw, zwyczaiów, tyle podległości, gwałtów, zdzierstw i szpiegostw, nie dostarcza mu aż nadto do powstania i otrząśnienia się pobudek? Czy chcemy ieszcze naśladować politykę rządu dopiero zgasłego, co za pośrednictwem cenzury krył przed nami prawdę, a to tylko dawał nam wiedzieć, co do iego machiawelskich widoków zdawało mu się bydź potrzebném?

Czy w Petersburgu, Wilnie, Poznaniu, iest powstanie, czy Porta wydała Rossyi woynę, czy z Francyi idą dla nas posiłki, czy na Węgrach i Szląsku iest rewolucya, czy Toruń i Kozel przez powstańców wzięte, lub nie, my bez względu na to, ufać w pomocy Nieba, dobrą naszą sprawę raz szczęśliwie zaczętą i w większey iuż połowie dokonaną, własnemi siłami, z całem poświęceniem się prowadzić i kończyć będziemy, a o wszystkich wypadkach, samą czystą prawdę, w pismach czytać pragniemy, niepomyślne od zamiaru raz po-

wziętego nas nie odstraszą, pomyślne nie uśpią, iedne lub drugie, zarówno duszę zapalać, do odwagi i wytrwałości pobudzać nas będą.

Możeby i rząd nie źle uczynił, gdyby o zdarzeniach niepotrzebuiących koniecznego sekretu, z otwartością nas zawiadamiał, dla czegóż o depeszach przez adiutanta Hauke od cesarza przywiezionych, z boku się tylko mamy dowiadywać i słuchać, iak każdy inaczéy ie powiada. Rząd tylko despotyczny i uzurpacyyny, tai niepomyślności, bo wie, że poddani cieszą się niemi, lecz obywatele wolnego narodu, ieden tylko i wspólny ze swoim rządem maią interes, nie oddzielaymy ich od siebie.

MARSZ.

Niebo nam sprzyiać zaczyna,
Zerwaliśmy ciężkie pęta,
Wybiła zemsty godzina!
Walka się wszczyna zacięta,
Walka sprawiedliwa święta,
O byt Polski, iey swobody!
Bierzmy piki i pałasze,
Sciśnijmy szeregi nasze,
Naprzód bracía, naprzód śmiało!
Zwyciężmy, lub zgińmy z chwałą!
Niech znaią obce narody,
Ze nas nie ugięły klęski,
Wśród niewoli uciśnienia,
Umysł nasz wolny i mężki.
W sercach zachował wspomnienia;
Naszey sławy i istnienia,
Naszey oyczyzny nadzieie!
Bierzmy piki i pałasze,
Scieśnijmy szeregi nasze,
Naprzód bracia! naprzód śmiało!
Zwyciężmy, lub zgińmy z chwałą!
Błoga przyszłość nam iaśnieie,
Orzeł wzniósł się białopióry,
Z starganemi kaydanami,
Chwyta piorun z czarney chmury,
Chłopicki dowodzi nami,
Niechay drżą nieprzyiaciele.
Bierzmy piki i pałasze.
Sciśnijmy szeregi nasze,
Naprzód bracia! naprzód śmiało,
Zwyciężmy, lub zgińmy z chwałą.
Broń do zwycięztw drogę ściele,
W wolnych ludzi, dzielney dłoni,
Pierzchną tłumy niewolników,
Na sam widok polskiey broni,
Walczmy, Pan Bóg nas osłoni,
W dobréy sprawie swoią tarczą,
Bierzmy piki i pałasze,
Sciśnijmy szeregi nasze,
Naprzód bracia! naprzód śmiało,
Zwyciężmy, lub zgińmy z chwałą.
Walczmy, sił nowych dostarczą,
Litwa, Wołyń i Podole,
Jedne chęci nas iednoczą,
Jednę z nami maią wolę,
Skruszyć przemoc i niewolę.
Podaymy im bratnie dłonie.
Bierzmy piki i pałasze,
Sciśnijmy szeregi nasze,
Naprzód bracia! naprzód śmiało,
Zwyciężmy, lub zgińmy z chwałą.
Nie bracia! Polska nie zginie,
Jednością byt swóy uzyska,
Dawną potęgę i chwałę,
Bo i piorun nie rozpryska,
Twardą granitową skałę.
Wszak nas chęć iedna ożywia,
Błyszczą wolnych Sarmat bronie,
Naród chęcią boiu pała,
Jeszcze Polska krew w nas płynie.
Polska musi istnieć cała,
Lub zagrzebać się w perzynie.
Bierzmy piki i pałasze,
Sciśnijmy szeregi nasze,
Naprzód bracia! naprzód śmiało,
Zwyciężmy, lub zgińmy z chwałą.

Ferd. *Chotomski.*

Gazeta powszechna Niemiecka pod d. 13 grudnia donosi z Lipska: Niespokoyności w Polsce zrobiły tu nietylko w politycznym ale i w handlowym świecie niepospolite wrażenie. Kuryery przebiegaią przez nasze miasto (Augsburg.) W ostatnich 24 godzinach przeiechało tędy 6 znakomitych rodzin polskich, papiery znacznie spadły.

Taż gazeta pod artykułem: *Berlin 7 Grudnia* pisze: Oczekuią w Berlinie skwapliwie, iak cesarz Mikołay przyymie podane sobie warunki przez naród Polski, zwłaszcza co do usunięcia z kraiów polskich władz i woysk rossyyskich, tudzież co do połączenia dawnych prowincyy polskich z królestwem. Ważność naszych stosunków, wypływaiących z traktatów, czuiemy i wysoko ceniemy; lecz zdarzenie podobne Warszawskiemu naucza nas przecie, że mogą bydź chwile, w których Prussy spuścić się muszą na własną samoistną siłę. Dowodzi daléy; Korrespondent: że postęp oświaty w Prussach, powołanie talentów i godności do administracyi, nadaią duchowi narodu pruskiego wielką siłę. Ktoby chciał ten postęp i tego ducha przytłumić, ktokolwiek by to był, nie będzie uważany za dobrego obywatela. Wieść powszechna niesie, że minister stanu Humboldt ma zlecenie ułożyć proiekt konstytucyi dla Pruss. Wieść ta potrzebuie przecież potwierdzenia.

Korrespondent Hamburgski pisze od granic Menu pod d. 10 grudnia, iż podług odebranych listów z Niderlandów xiąże Saski Jan, królem Belgiyskim ogłoszony został, i że tam w każdym razie żądaią króla katolickiego.

FRANCYA. Na posiedzeniu deputowanych d. 14 Grudn: w rozstrząsaniu urządzeń gwardyi narodowéy, jenerał Lafayette, temi słowy swą mowę zakończył: »Co się tycze zapewnień o pokoiu z ust P. Ministra, kto wie czy one ciągle trwać będą, kto wie czy stan dzisieyszy Francyi podobać się będzie zawsze mocarstwom. Rewolucya Polski iest wielkim krokiem, ona zaciera wstyd ostatnich lat panowania Ludwika XV. ona naprawić może późnieyszy błąd Napoleona, który mimo sprzyiaiących okoliczoości niepostawił na nowo zapory więcéy ieszcze dla Niemiec potrzebnéy niż dla Francyi. A zatém przypuśćmy że gabinet Wiedeński i Berliński chciałby się wmieszać w sprawę téy części Polski. która była pod panowaniem Rossyi, czyżby niebył właśnie przypadek postąpienia według systematu przyiętego przez Francyą.?.... *brawo! brawo! wykrzyknęło całe zgromadzenie.*

W skutek powyższéy mowy, powiada *Journal de Commerce.* Po długiéy i żywéy bardzo naradzie Ministrów, wysłano kuryerów do Berlina, Wiednia i Londynu do naszych posłów z instrukcyami, aby zadeklarować trzem Dworom, iż w razie gdyby Prussy i Austrya chciały się połączyć z Rossyą dla podbicia Polski, Francya uważałaby to wmieszanie się za wypowiedzenie woyny.

Zaczął się iuż w izbie parów Sąd Exministrów d. 15 Gr:

D O D A T E K
do N^ru 181.
GOŃCA KRAKOWSKIEGO.

KRAKÓW dnia 31 Grudnia 1830 r. w PIĄTEK.

Uwaga nad sztuką *Damy romantyczne.*

(Artykuł nadesłany.

Nieszczęściem dla ludzi wielkich, że mierząc swoie głębokie pomysły ostatecznością ięzyka, a z działaiącéy nań całości duchownych światów, ledwie schwycone pomysłem maluiąc wielkości, zbyt drobney dziś liczbie odbić swe wrażenia potrafią. Do czegoż przyszło? Byron, (Bayrn) którego śmiało nayprzenikliwszym nazywam, Filozof, mistrz przekonania szkoły, a uczeń całego świata, Byron, który tak wiele o téy moralnéy wolności, ku iakiey dzisiay dążymy, napisał; który z tych względów lud swóy opuścił, a widząc przeźroczyścieysze w Grekach umysły "Powstańcie synowie Grecyi, zawołał (Arise your sons of Greeks!) któremu oyczyzna wznosi pomniki, Francya do iego cieniów się uśmiecha, a inne uczone ludy poiąć go iedynie pragną; ów Byron, nie ślepy stronnik swych ziomków, ale W. Napoleona przyiaciel, który tak często w swych wierszach cnoty Polaków piórem pamięci ukwiecał, a Moskwie dzikość zwierzęcą wyrzucał; który dziś stałby na czele tych iednomyślnych szeregów i iednoczynnych rąk naszych; ów Byron, (co zgroza wyrzec) był seeny wczorayszey igrzyskiem. Był to zaiste wyląd tępey i podłey głowy, nie umieiącéy nawet Byronowskiego ięzyka, a cóż dopiero mógł weyść na ślady dążeń pisarza. W téy mieszaninie płochych żarcików z powagą imienia nieśmiertelnego Byrona niezgodnych wyiawiła się nikczemność pisarza, zaśpienie tłomacza, i lekkomyślność wyborcy. Akademicy krakowscy znaiąc się bliżey z duchem W. Byrona oddawszy roli aktorskiey bravo! sztukę wygwizdać musieli.

„Nie długo iuż nie długo; ciemność w świecie skona,
„Weźmie się świat za ręce „ oto myśl Byrona. F.

KRÓLESTWO POLSKIE.

(Dalszy ciąg wiadomości z Warszawy d. 26 Grudnia.)

Do JW. Ostrowskiego marszałka izby poselskiéy. Jaśnie wielmożny marszałku seymowy! Cieżka choroba pozbawiła mnie szczęścia bycia świadkiem sessyi seymowéy wczorayszéy, sessyi, gdzie reprezentanci narodu przykładną iednością, szlachetnym zapałem, nayczystszą miłością oyczyzny, pokazali się godnymi nayświetnieyszych epok w dzieiach Polskich, mimo że srogie niebezpieczeństwa grożą nam w około. Czegóż po takim duchu narodu spodziewać się nie można, wszyscy zapominamy o własnych potrzebach, by biedz na pomoc ukochanéy oyczyznie, składaią reprezentanci ofiary na potrzeby

krainu, niechże i im, acz nieczynny członek tey reprezentacyi, szczupłego mienia mego, grosz móy przyłożę, składam więc w ręce JW. marszałka seymowego 4,000 złp. na potrzeby woyskowe i kindział Perski przeznaczony dla woyskowego, który zdaniem Dyktatora naywaleczniéyszym czynem w pierwszey bitwie odznaczy się.

Ufaymy, iż Bóg z takim duchem w narodzie, z takiém męztwem w woysku, z takim wodzem, z takim marszałkiem seymowym, upaść nam nie dozwoli. Błagaymy go, by doświadczywszy nas długiemi i ciężkiemi plagami, raczył się zmiękczyć, spuścił litościwe oczy swoie na ten rozszarpany, długo niewinnie cierpiący naród nasz starożytny, pobłogosławił nam wszystkim niepragnącym nic innego iak tylko osiągnąć to, co iest słusznem i naszem własnem.—Warszawa d. 19 grudnia 1830 r. Zostaię w winném uszanowaniem nayniższym sługą. J. U. *Niemcewicz.*

Nasze stronnictwa.—Niech nas nie zraża ten wyraz: *stronnictwo.* Stronnictwa są elementami koniecznemi wolnego rządu. Są to systemata opinii o rzeczy publiczney, w massach obywateli. Fakcye zaś, nie są tylko stowarzyszeniem się widoków osobistych i usiłowań, w interesie odrębnym. W ciskaią się one do stronnictwa, lub się w nich kształcą, ażeby ie opanowały. Strzeżmy się tedy fakcyi, ale nie stronnictw. Pierwiastkiem fundamentalnym ducha publicznego iest to prawo Solona: »Nikt się nie będzie wyłączał od dyskusyi publiczney, pod karą infamii.« Lecz takiey dyskussyi, ani pomyśleć można bez stronnictw. W pierwszych może czasach, kiedy interesa publiczne nader proste były, można było obeyść się bez stronnictw, lecz rzymski już senat widzimy podzielony na nie, iak tylko sprawy publiczne składać się i wikłać zaczęły. Podczas rzeczypospolitey część iedna senatu skłaniała się do arystokracyi, maiąc na czele Klaudyuszów, znanych z swoich przywłaszczeń przeciw Plebeiom. Druga część była popularnieysza, i trzymała się zasad Publikoli, który iey był naczelnikiem.

Powiedzmy sobie prawdę, bo tylko prawda i dobra wiara, zbawić nas dzisiay mogą. I my dzielimy się w obecney chwili na dwa stronnictwa. Jedno, czysto rewolucyine, pragnie bezwarunkowego spełnienia rewolucyi naszey. Niechce układać się ani z pryncypiami, ani z nieprzyiaciołmi. Niechce środków połowicznych, woli raczey stawić wszystko na grę, aby odzyskać wszystko, aby odzyskać Polskę, całą, wolną i niepodległą.

Drugie stronnictwo, pragnie także odrodzenia się oyczyzny naszey; nie zaprzeczamy mu tego: lecz chce to odrodzenie podzielić na pewne tempa; całą nadzieię opiera na nego-

cyacyach, a użycie środków energicznych na sam koniec odkłada.

To drugie stronnictwo iest u steru rządu; dzierży w swych ręku wszystkie materyalne sposoby działania i obrony: oby pamiętało, ze na nim cięży odpowiedzialność przed narodem i potomnością, za skutki rewolucyi teraźnieyszéy!

Łatwo powiedzieć, że Rossya skłoni się do wielkich koncessyi. Że Austrya nawet i Prussy, obdarzą dobrowolnie, nowemi przywileiami Galicyę i xięstwo Poznańskie; ażeby neutralizować ten święty zapał, który wszystkich ogarnął Polaków: Lecz ten li był cel naszéy rewolucyi? Czyliż nie dla tego powstaliśmy, aby zrzucić z siebie i braci naszych, iarzmo obcego rządu? Nie masz inney rękoymiymi niepodległego bytu oyczyzny naszéy, iedno połączenie rozdartych iey części. — Rozległość, wielka rozległość kraiu, i rewizya konstytucyi, przez seym konstytucyiny, do tego umyślnie zwołany; to są warunki niezbędne, których odstąpić nie można; inaczéy sprawdzą się na nas powtórnie, te wieszcze słowa listu Kościuszki, do xięcia Adama Czartoryskiego w Wiedniu 13 czerwca 1815 r. pisanego: »Qu'avec le tems, le nom Polonais, tombera dans le mépris, et que les Russes nous traiteront bientot comme leurs sujets, et en effet comment une population si bornée, pourrait elle se soustraire a leur preponderance. *) Że z czasem imie polskie w padnie w pogardę, i że Rossyanie uważać nas będą w krótce za poddanych swoich; gdyż w istocie iak mogłaby ludność tak ograniczona, uchylić się z pod ich przewagi.

Wypadki i ich kierunek.—W chwilach stanowczych, los wypadków zależy częstokroć od ludzi powołanych do kierowania niemi.

Są iedni, którzy mocą jeniuszu tworzą sobie okoliczności, i do powziętych celów i wolę ogóła i wypadki nachylaią. Ludzie tacy rzadko się zjawiaią, są to ieniusze.

Są drudzy, co nad okolicznościami panować umieią, poiąć ich ducha, bieg ich silną uiąć ręką, i do zbawiennego celu skierować.

Są to także ludzie wyżsi i tych nie wielu.

Są nareszcie trzeci, nieco pospolitsi, którzy nie bezzręczności w postępowaniu i mowie, niezdolni są przecież wznieść się do wielkości wypadków, które ich otaczaią; słabym krokiem biegną za niemi, a rozumieiąc że ie dosięgną i pochwycą, sami staią się ich igrzyskiem, i nic stanowczego, nic wielkiego zdziałać nie mogą.

Nie potrzebuię dowodzić, że we wstrząśnieniach państw i ludów, umysły do pierwszego lub drugiego rzędu należące! powinny stawać na ich czele. Biada narodowi który ich nie ma,

---

*) Memoires de Michel Ogiński. Tome IV page 214.

W ostatnich latach oyczyzny naszéy trzy stanowcze upatruię epoki, rewolucyę Kościuszki, rok 1812 i teraźnieysze powstanie.

Nie zasięgam doyrzałą rozwagą epoki pierwszéy; wstrzymuię się więc od sądu czyli rewolucya r. 1794 upadła dla tego, iż przeważaiącéy potędze uledz musiała; czyli też że nie miała ludzi którzyby nad nią skutecznie panować umieli. Lecz iakiż inny może bydź nawet powód upadku kraiu kilkanaście milionów ludności liczącego?

Swiadek epoki roku 1812 i obecnego powstania, zastanowię się obszerniéy nieco nad niemi.

W roku 1812 w chwili gdy Napoleon zaślepiony zwycięztwami, po wzięciu Smoleńska spieszył w głąb Moskwy, a na usiłowania Polaków i konfederacyą Polską oboiętnie spoglądał, gdyby xiąże Poniatowski był uczuł całą wielkość powołania swoiego i oświadczył cesarzowi Francuzów niezmienne postanowienie swoie, że z kilkudziesiąt tysiącami Polaków pozostanie w dawnych granicach Polski, zaymie Wołyń, Podole i Ukrainę, i w nich silne utworzy powstanie; cesarz Francuzów, iakkolwiek samowładny i dumny, nie byłby chciał, nie mógłby nawet dawać przykładu rozdwoienia i niezgody w woysku swoiém. Owszem krok ten xięcia Poniatowskiego byłby mu dowiódł, że Polacy godni są bydź narodem; byłby się skłonił do iego żądania, a wtenczas i samby nie upadł, i Polska, iuż od lat ośmnastu byłaby odzyskała dawną niepodległość i potęgę. — Minęła ta chwila; lecz ieszcze był sposób ratunku. Gdyby po odebraniu naypierwszych wiadomości o cofaniu się z Moskwy i klęskach Napoleona, znalazł się był wódz w narodzie, któryby ożywił działania konfederacyi, przywiódł w istocie naród do powszechnego powstania i z nim ku cofaiącemu się woysku postąpił: bylibyśmy utworzyli, linią któraby równie wycieńczonym iak nie licznym w ówczas woyskom rossyiskim stawiła opór nieprzebyty. Za nią rozproszone woyska Napoleona byłyby się urządziły, i wraz z nimi z początkiem wiosny łatwobyśmy powrócili do Dźwiny i Dniepru.

Nic z tego nie zrobiono, a tak powtórnie Polska upadła dla braku człowieka z twórczym i silnym umysłem.

W teraźnieyszém powstaniu widzimy zrazu usiłowania rady administracyinéy, aby iego popęd wstrzymać i zrobić układ ograniczaiący się na usunięciu niektórych nadużyć, niektórych osób. W pierwszéy chwili tak niespodzianéy rewolucyi, środek ten miał swoię zasadę. I niepodobna nawet nieprzyznać pewnéy trafności rządowi, który świadek tylko wypadków wieczornych d. 29 o północy, iuż ie dość silnemi osądził, aby równo ze dniem okryć ie powagą rządu i nayznamienitszych w kraiu imion. Czyn ten, do rzędu czynów większych nale-

ży. Lecz zaledwie dzień upłynął, alić rewolucya daleko iuż odbiegła; przywrócone dawne herby królestwa, szerzące się powstanie, głośno obiawione żądania, wskazuią że naród nie chce i nie może pozostać w dawnėm położeniu swoiėm, położeniu falszywėm, które go nieiako igrzyskiem i ofiarą czynił. Nie zrzekaiąc się atoli władzy Mikołaia, chce być pod iego berłem, lecz chce bydź wielkim, samodzielnym, potężnym, wolnym.

W takim stanie rzeczy pozostanie wątpliwėm czyli nie należało rozbroić woyska cesarzewicza w środku naszych kolumn leniwym ku granicy dążące krokiem; cesarzewicza do Warszawy sprowadzić; uszanowaniem otoczyć i z odezwami w iego imieniu choćby ze szczupłym oddziałem woyska wkroczyć do Litwy. Takby może działał geniusz. Przyłączyłby korpus litewski do naszéy sprawy, stolicę Litwy opanował; a tak cesarz byłby razem dowiedział się, że pożar powstania ogarnął wszystkie dawnéy Polski prowincye. Ten wprawdzie, ktoby się na tak stanowczy krok odważył, ściągnąłby na siebie w razie niepomyślnego wypadku odpowiedzialność, że los narodu, że tak powiem, na kartę postawił. Wątpliwość ta nabiera tém większéy wagi przez to, że inną drogą poszedł mąż z silną wolą i mezkim umysłem, który w owéy chwili obiął nay wyższy ster rządu. Czyn ten był stanowczy i odpowiedni wielkości wypadków. Przezeń Dyktator uiął w porę bieg okoliczności i zapewnił sobie możność kierowania niemi, ku zapewnieniu skutku tak olbrzymiego powstania.

Co rządziło naszą rewolucyą— Czy duch czasu— czy przebrana miara ucisku.

Te są pytania, które sobie nasi tylko sąsiedzi, przyiaciele i nieprzyiaciele, zadawać będą. Wyznaymy Bracia, że oboie podało nam w dłonie ten oręż, który ma wrócić nam oyczyznę, lub splamić naszą sprawę.

Duch Russa, Loka Kondylaka, okazał nam godność każdego człowieka, wskazał, że wszyscyśmy równi w kolebce i po za grobem, a Cnota sama, na czele społeczeństw nas stawia.

Nieszczęścia, które oyców naszych dręczyły, kazały nam bydź ich mścicielami; na moment zawiesiła broń Europa, a losy Polaka, litość tylko znalazły. Lecz w krótce owa litość, w chytrą politykę się zamieniła. Zaraz Despota, znalazł w braciach naszych, siebie godnych służalców.

Przez lat 15 bez godności, bez czci, bez imienia, pośmiewiskiem byliśmy. Zapewnione mieliśmy Sądy Konsytucyine, zagwarantowaną wolność osobistę;— cóżeśmy widzieli!

Powiedzcie sobie szczerze Oycowie, nie ięczeliż synowie wasi, bez wyroku, w ciemnych więzieniach, i obok świątyni, o zgrozo! tam gdzie lud korzył się przed tronem Boga, tam

niewinne ofiary nadużyć w téy saméy chwili, o pomstę do Niego z klątwą wołały.

Powiedzmy sobie bracia, my, co zaczynamy dopiero życie, ale życie, które naysilniéy człowiek przy grobie pamięta. Niewyłączonoż nas ze społeczeństwa, w cóż nas przemienić chciano? oto w dzicz, fizyczne tylko potrzeby maiącą, oto w machiny, narzędzia swéy dumy; na usta nasze, włożono okowy, a na myśli nawet gotowano kaydany.

Polacy! Dwie drogi nam pozostaią: umiarkowani, przyiaciele rodu ludzkiego, chcą krew oszczędzić, my młodzi, krwi gorącéy, pragniemy woyny. Wybór dość trudny; niepewni, albo zyskamy oyczyznę, i uyrzemy *Orła białego na Wawelu*, albo groby oyców naszych, nas ostatnich Polaków, przyimą do siebie.

Woyna, woyna, ta niech ustala losy nasze, gdy dziki barbarzyniec nie odda tego, co wziął przemocą, inaczéy zguba nasza.

Żądacie Polacy, nowéy od moskala przysięgi na zachowanie Konstytucyi, przysięże tysiąc razy, i tysiąc razy złamie przysięgę, a my zawsze nieszczęśliwemi zostaniemy. Odda wam Litwę, powie że iest waszym bratem, ale w krótce chytra polityka, otoczy was despotyzmu hołdownikami, znaydą się bracia wyrodni, a czego siła nie dokaże, tego złoto dokona.

Powiecie starsi bracia, że Cesarz Rossyjski, odtąd stanie się oycem naszym, lecz wiedzcie o tém, że on sam iest niewolnikiem swego Senatu. Ten to zbiór ludzi, zimnych iak lód, który ich ziemię okrywa, w krótce oziębi naszych następców; wspomniycie na to, że wygnanie ziemi, nigdy czułych ludzi mieć nie będzie.

Chłopicki poprowadzi nas do chlubnych zwycięztw. Bracia! Oyczyzna z Grobu nam podaie ręce. Owe groby dawnych Królow, znów naszych monarchów, wiecznym będą mieszkaniem. Inaczéy, *Ostatni z Polaków*, gdy nie zrzucimy z Siebie na zawsze iarzma moskali, westchnie i wyrzecze: Ostatni ginie Polak nieszczęśliwy.

Ign: Kaczyński Uczeń Akademii Warsz:

Obywatel Matuśkiewicz w Lublinie słynący z patryotyzmu, został uwieńczony przez młódź szkolną Lubelską. Tenże Matuśkiewicz obdarzał wszystkich kokardami i zasiłkiem pieniężnym, którzy spieszyli w szeregi Oyczyste, oraz dostarczył chorągiew Gwardyi Narodowéy. Dnia 15 grudnia po poświęceniu chorągwi Narodowéy przez Suffragana Wojakowskiego oświecono miasto Lublin rzęsisto. W mieszkaniu P. Borowskiego patrona iaśniał w transparencie Orzeł biały z napisem:

Dzielnéy młodzi oddział mały
Już pogromił wrogi,
Już się wznosi Orzeł biały
Nad naszemi progi.

Daley bracia dłoń do dłoni
Sprawa nasza święta,
Bóg ią bronił, Bóg ią broni,
Skruszmy obce pęta.

AUSTRYA. *(Z Wiednia 12 Grudnia.)* Dnia 11 b. m. rozeszła się tu nader przyiemna wiadomość że Król Jmć Węgierski i następca tronu Austryi zaślubi sobie Xiężniczkę Maryę Annę Karolinę sardyńską (siostrę Xiężny Luisi).

Gazeta berlińska Vossa umieściła następuiący artykuł z Wiednia: »Z powodu zaszłych niespokoyności w Warszawie rozciągnięty będzie kordon na granicach Polski. Kilka półków odebrało iuż rozkaz wyruszenia do Gallicyi. Dowództwo nad niemi mieć będzie baron *Stutterheim*, jenerał dowódca w Gallicyi.

W dzienniku paryzkim *l'Avenir* liberalnym i katolickim, czytamy następuiący artykuł:

Nakoniec porwała się ze snu ciężkiego, stargała swoie kaydany, i zagroziła głowom okrutnych swych ciemięzców ta szlachetna i wspaniała Polska! tyle czerniona, tak pognębiona, a tak droga dla wszystkich serc wolnych katolickich. Oby odzyskał swe mieysce między ludami świata ten naród, który tak długo walczył za świata wolność, i który wiarę swych oyców czystą i bez skazy dochował! Ohydna pamiątka ośmnastego wieku, *(rozbioru Polski)*, znika z Europeyskiéy karty; przepada bezbożne dzieło wiedeńskiego kongresu; uiarzmione narody odzyskuią swe prawa. Nie będziem iuż widzieli, przez okrutne układy zabieranych ludzi iak podłe bydlęta; ani wiary narodów odstępowanéy więcéy daiącemu. Przez lat pietnaście spoczywał gniew Boga: lecz iuż się obudził. Królowie Europy, królowie bez wiary, bez miłości! wy którzy zapomnieliście Boga! wy wszyscy poznacie niemoc tych tronów, na których chcieliście siedzieć bez Niego. Wolna i katolicka Polsko! Sobieskiego i Kościuszki oyczyzno! ty, która byłaś równie w siedmnastym wieku iak iesteś w dziewietnastym puklerzem świata! witamy twoię nową iutrzenkę! Chowaliśmy ciebie do utwierdzenia przymierza między Bogiem i wolnością. — Któżby z sercem człowieka w piersiach nie zadrżał z radości na odgłos świętego powstania Polski! Ale my, katolicy, z iakiémże uczuciem szczęścia, z iak pobożném i głębokiem wzruszeniem mamy przyiąć tę nową i uderzaiącą odpowiedz Pana Zastępów na nasze długie modły i błagania!» — Pismo czasowe l'Avenir redagowane iest głównie przez sławnego l'Albé de le Menais, iednego z odznaczaiących się szczególniéy gorliwością o sprawę katolicyzmu.

Pan Antoni Bagard, rodowity Francuz, od lat sześciu przybyły do naszego kraiu, gdzie pełnił dotąd ciągle obowiązki guwernera w prywatnych domach, i dziś w takowém znaczeniu zostaiąc w Warszawie, znaydował się na Sessyi Izby Poselskiéy 18 b. m. Rozumieiąc nasz ięzyk, i będąc świadkiem uniesienia z iakiém tam każden niósł w ofierze

podług możności znaczne dary na obecne potrzeby kraiu naszego, P. Bagard przecisnął się do obranego iuż Marszałka Władysława Hr. Ostrowskiego, i prosił aby i od niego przyięty był pakiecik z 50 dukatami złotem, które z radością na tak piękny cel składa. — Na co Marszałek oświadczył, iż chce wiedzieć przecież od kogo ten dar pochodzi. — Ale zacny ten człowiek długo wzbraniał się wymienić swe nazwisko, mówiąc iż dosyć będzie wiedzieć, iż ten zasiłek pochodzi od życzliwego Francuza. — Te kilkadziesiąt dukatów były zasobem oszczędności poczciwego Pana Bagard, któren przez ostrożność nosił ie przy sobie, i początkowie przeznaczył do przesłania przy pierwszéy sposobności, iako pomoc swéy niezamożnéy rodzinie we Francyi. — Ten szlachetny Francuz dał oprócz tego 1000 Zlp. na kupno koni dla Igo pułku Krakusów.

Gazety angielskie z dnia 13 grudnia nie zawieraią więcéy od francuzkich gazet wiadomości o Polsce. Wszystkie atoli okazuią życzliwość sprawie naszéy i goręco pragną, aby oswobodzenie Polski tryumf odniosło, upatruiąc w tém iedyny sposób osłabienia przewagi Rossyi i utrzymania przy Anglii supremacyi, o którą cesarz Mikołay od lat kilku współubiegać się począł.

Dziennik *Standard* (ultra-terys) który okazywał się przeciwnym rewolucyi Belgiyskiéy, powiada pod artykułem Londyn 13 grudnia. Byliśmy przygotowani do rewolucyi w Polsce. Od wielu bowiem lat taka panuie tam niechęć przeciw Rossyanom, że w ostatniey woynie tureckiéy nieśmiano użyć woyska Polskiego. Polacy powszechną niedolę kraiu swoiego Rossyi przypisuią. Wybuchnienie przeto zagrażało niewątpliwie. Przewidzieć iego skutek teraz niepodobna; naypierwszym iednak i koniecznym będzie wstrzymanie pochodu woysk rossyyskich na zachód Europy. Może też zmieni się postać rzeczy do tego stopnia, że cesarz domagać się będzie od swoich sprzymierzeńców pomocy, zamiast ofiarowania im swoiéy. Lecz Austrya i Prussy w tym samym co i Rossya zostaią kłopocie względem swoich prowincyy Polskich, zwłaszcza że całe Niemcy zdaią się sprzyiać sprawie Polski. Jeżeli cesarz rossyyski zechce na lat ieszcze kilka utrzymać się przy swoiéy przewadze, powinien usłuchać dobréy rady i przychylić się do propozycyi Polaków. Cokolwiek wypadnie, Królestwo Polskie, prędzéy czy późniéy, koniecznie przywrócone bydź musi. Jest to nieodzownie potrzebna tama przeciw wpływowi olbrzyma północnego.

Z powodu przypadaiącego święta Goniec Kr: iutro nie wyydzie.

Z dzisieyszym numerem kończy się prenumerata kwartalna.

OGOLNEGO ZBIORU TOM VII.

WIERSZ

KARPIŃSKIEGO

O POWINNOŚCIACH OBYWATELA

PRZEDRUKOWANY KSZTEM

L. S.

I OFIAROWANY

MŁODZIEŻY POLSKIEY

1830 ROKU.

W dniu w którym na świat wyść pozwolono
Dziecięciu rodu zacnego,
Oyczyzna na swe biorąc go łono
Zdaie się mówić do niego:

„ Synu! oto są odległe Nieba,
„ Przez cnoty do nich tór prawy,
„ Często Ci w górę poglądać trzeba,
„ I czytać Twoie ustawy.

„ Na cóż Ci kiedy może się przydać
„ Scieszkami chodzić zdrożnemi?
„ Z tey wysokości wszystko tam widać
„ Co człowiek robi na ziemi.

„ Oto iest Ziema! która na twoię
„ W życiu wygodę oddana,
„ Zawsześ ią winien kochać iak swoię,
„ Z krwią iest twych przodków zmięszana.

„ Te rozrzucone po niey Mogiły,
„ Są stare groby twych braci:
„ Kto dla Oyczyzny tak poległ miłey,
„ Zycia swoiego nie traci.

„ Jam iest Oyczyzna! i nie dość tego
„ Ze się nazywasz mym Synem,
„ Masz mi poświęcić siebie całego
„ I nie mazać się złym czynem.

„ Twoie maiątki, życie i zdrowie;
„ Jam dobrym prawem dostała.
„ Oddali mi ie twoi Przodkowie
„ Gdym między niemi wzrost brała.

„ W tenczas wiecznemi owemi działy
„ Taka ugoda stanęła:
„ Wam części sławy mey spływać miały,
„ Jam prawo waszey krwi wzięła.

„ Gdy cię zawołam w moim ucisku
„ Do wspólney z bracią roboty:
„ Niechay kto inszy biegnie dla zysku,
„ Tobie nadgrodą twe cnoty.

„ Choćby po twoiém naylepszém dziele
„ Zawsze o sobie sądź mało:
„ Nie myśl iak dla mnie zrobiłeś wiele,
„ Lecz co ci zrobić zostało.

„ Jeźli złych losów prześladowanie
„ Zdarzy mi ciężkie przypadki.
„ Tyś moim zawsze: w iakim bądź stanie
„ Nie masz się wstydzić twey matki.

„ Nie rzucay swoiey do śmierci cechy
„ Twym powołaniem podległy:
„ By nieprzyiaciel nie miał pociechy,
„ Że matkę dzieci odbiegły.

„ A gdy nie będzie można wypłynąć
„ W upadku mego godzinie.
„ Jam aż na ten czas powinna ginąć
„ Kiedy ostatni z was zginie. *)

---

*) Dotąd wiersz Karpińskiego. Następuiące strofy dodane z powodu obecnych wypadków.

„ Zapał grobami stwierdzony waszemi
„ Za moię całość, za moię swobodę.
„ W skutku poświęceń zawiedzion na ziemi
„ W niebie nie chybną otrzyma nagrodę.

„ Miłości ku mnie tam krynica droga!
„ Przodkowie wasi z tamtąd ią czerpali,
„ Niedzielcie od niey wiary i czci Boga
„ Trzymaycie z Bogiem, iak oni trzymali.

Bóg i Oyczyzna! te były ich hasła
„ Do Boga wznieście wasze zaufanie.
„ Jego skinieniem Oyczyzna Wam zgasła
„ Za Jego wsparciem powstanie!



W DRUKARNI ST. GIESZKOWSKIEGO.